

DOI: 10.17951/i.2017.42.1.129

A N N A L E S
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XLII, 1 SECTIO I 2017

LUIS MARÍA CIFUENTES PÉREZ

Universidad Complutense de Madrid

Osobiste, szczególne i głębokie spojrzenie
na sens naszej egzystencji. Manuel Sánchez
Cuesta, *Calidoscopio de la memoria y la escritura*,
Ediciones del Orto, Madrid 2015, ss. 142

A Personal, Special and Deep Look at the Sense of Our Existence. Manuel Sánchez
Cuesta, *Calidoscopio de la memoria y la escritura*,
Ediciones del Orto, Madrid 2015, pp. 142

Mamy przed sobą książkę zawierającą tak wiele koncepcji i problemów o charakterze egzystencjalnym, że jej lektura wymaga szczególnej uwagi. W każdym razie ja sam przeczytałem ją nie tylko z uwagą, ale i z przyjemnością. Jej Autor, profesor Manuel Sánchez Cuesta, całe swoje życie poświęcił nauczaniu filozofii i w dalszym ciągu kontynuuje tę swoją życiową misję na Universidad para Mayores del CEU San Pablo. Przede wszystkim, zanim zajmę się szczegółową analizą, pragnę zaznaczyć, że książka jest napisana językiem jasnym i zrozumiałym, przy czym w wielu przypadkach mamy tu do czynienia z wyrażeniami mało już używanymi, które przypominają mi stary kastylijski, tak bardzo związany z ziemią i pejzażem Kastylii. Zachwyciły mnie nawiązania do niektórych terminów, takich jak „otchnąć” (*alquitarar*), „wtchnąć” (*aventar*) czy „obmierznąć” (*estar ahitos*)¹. Te, tak częste w tej książce, odwołania do wyrazów dawnych przywodzą mi na myśl, że Autor podążał tu z pewnością śladami Unamuno, Ortegi i Antonio Machado, którzy wyrażali swoje idee filozoficzne i poetyckie, sięgając do zasobów języka kastylijskiego, pokładając ufność w jego subtelności i przejrzystości.

¹ Ze względu na to, że przekład wyrazów archaicznych jest niezwykle trudny, posłużyłem się tu zbliżonymi do nich znaczeniowo pojęciami z języka staropolskiego.

Kiedy przyjrzymy się dokładnie tytułowi książki, z łatwością rozszyfrujemy najbardziej istotne elementy tego kalejdoskopu, którego przeglądanie oferuje nam Manuel Sánchez Cuesta. Chodzi tu o kalejdoskop życia ze wszystkimi jego fasetaми i barwami, różnorodnymi odbiciami, w których patrzący dostrzega sam siebie, oraz różnymi perspektywami egzystencjalnymi, ulegającymi scaleniu w różnorodną jedność tego samego *ja*. Książka nie jest autobiografią ani pamiętnikiem w klasycznym stylu, ale zawiera osobiste tło, które – aczkolwiek mówi o nas i o człowieku w ogóle – odzwierciedla pewien osobisty, szczególny i pogłębiony punkt widzenia na własną egzystencję wraz z jej najintymniejszymi życiowymi i filozoficznymi niepokojami. Dlatego jej treść odpowiada dokładnie tytułowi. Analizuje ona dogłębnie pamięć i pismo jako dwa podstawowe aspekty ludzkiej egzystencji – aspekty, które posiada życie każdego z nas.

Pamięć to dla Autora nie tylko wspomnienie tego, czym byliśmy, co przeżyliśmy i co towarzyszyło nam aż do teraźniejszości, ale także tradycja, w której z konieczności znaleźliśmy się w momencie narodzin. Niemniej wydaje mi się bardzo trafnym, że Sánchez Cuesta nie ogranicza się jedynie do analizy li tylko pamięci, ale obejmuje swoimi rozważaniami także teraźniejszość, która jest najbardziej istotna, gdyż jest tym, co przeżywamy tutaj i teraz. Ponadto mamy tu do czynienia z wyjątkowo udanym powiązaniem trzech wymiarów czasu, w którym przyszłość stanowi projekcję naszej własnej egzystencji. Liczne odniesienia do trzech, ściśle związanych z człowiekiem, aspektów czasowych (przeszłości, teraźniejszości i przyszłości) dowodzą, że Autor potrafił zagłębić się w ten tak trudny aspekt ludzkiej kondycji, jaką stanowi jej wymiar temporalny. Jesteśmy bytem i czasem, skończonością pragnącą nieskończoności, nadzieją i rozpaczą. Odgłosy egzystencjalistycznych rozważań Kierkgaarda, a przede wszystkim Unamuno, można zauważyć na wielu stronach książki, co nie przeszkadza, bo w gruncie rzeczy ma ona charakter szczególny i osobisty. Każda strona poświęcona pamięci osobowej *ja* i pamięci zbiorowej ma bardzo szczególny charakter, a poza tym jest w perfekcyjny sposób powiązana z innym, niezwykle istotnym wątkiem książki – pismem.

Problem języka pisanego wydał mi się nadzwyczaj interesujący z tego względu, że Autorowi udało się powiązać go nie tylko ze zjawiskiem czasu, ale również z tak żywotnym zagadnieniem, jak rozumienie i odkrywanie nas samych. Manuel Sánchez Cuesta potrafił finezyjnie przedstawić w tej niewielkiej książeczce tragiczny charakter możliwości przetrwania ludzkiego bytu dzięki pismu oraz obsesyjne pragnienie człowieka dotyczące pozostawienia czegoś po sobie, przetrwania w jakikolwiek sposób poza wąskimi granicami czasu. Idea przetrwania i przekroczenia przez *ja* swoich własnych ograniczeń, analizowana w różnych miejscach książki, pojawia się tu zawsze jako jeden z lejtmotywów towarzyszących

ludzkiej egzystencji, gdyż ta nigdy nie pragnie śmierci absolutnej. Autor proponuje też inną, bardzo pomysłową ideę dotyczącą stwarzania samego siebie, nieustannego konstruowania naszego *ja* poprzez odnoszenie go do wymiaru przyszłego. Ten wymóg ciągłego kreowania od nowa swojego własnego życia, tak świetnie wyeksponowany przez Ortegę y Gassetę, nabiera u Sancheza Cuesta cech szczególnych dzięki temu, że język pisany stanowi u niego esencjalne centrum ciągłego odkrywania samego siebie. Język jest tym, co konstytuuje nas jako istoty ludzkie, gdyż może wyrażać to, co właściwe i niewłaściwe, to, co dobre i to, co złe i dzięki temu umieszcza nas poza naszą własną zwierzęcością.

Książka za pomocą 30 figur kalejdoskopu wyjaśnia jasno i klarownie, czym jest życie i sztuka życia. Chodzi o 30 sposobów spojrzenia, o 30 symetrycznie ułożonych szkiełek, przez które prześwieca życie różnymi swoimi kolorami, ale tym samym blaskiem, zawsze rzucającym cień; urok życia, któremu niezmiennie towarzyszą egzystencjalne niepokoje i konieczność śmierci. Autor z realistycznym spokojem odmalowuje życiowe tło, po którym się poruszamy i snuje opowiadanie o naszym bytowaniu, które – aczkolwiek odznacza się racjonalną jasnością – jednak nie jest pozbawione emocji. Manuel Sánchez Cuesta oferuje nam w swojej książce antropologię i filozofię życia i języka, która nie oszukuje i nie wprowadza w błąd nikogo. To, co o nas stanowi, to nasza egzystencja i opowiadanie, które na jej podstawie tworzymy. Każdy z nas ma swoje własne życie i biografię, która może, lecz nie musi, być spisana, ale która zawsze jest rzeczywistością przeżyty przez każdego z nas w mniej lub bardziej świadomy sposób. Nikt nie może przeżyć życia za kogoś innego, tak jak nikt nie może doświadczyć śmierci innego, a jednak wszyscy w określonych ramach współżyjemy ze sobą, dzielimy koleje tego, co nam się przydarza.

Nie mamy tu do czynienia z książką o witalizmie ani o egzystencjalizmie, nie jest to traktat o tym, jak przeżyć życie lepiej ani autobiografia zachęcająca do życia dobrego. Jest to przede wszystkim zbiór dobrze napisanych refleksji, którym towarzyszą wnikliwe rozważania filozoficzne o życiowych dążeniach; to kolorowy kalejdoskop naszych żywotów, które zawsze okazują się bardziej skomplikowane, niż się wydaje. Pisanie o życiu, a w szczególności o życiu własnym, jest szczególnym ćwiczeniem filozoficznym, które siłą rzeczy konfrontuje nas z tym, czym byliśmy i z tym, czym będziemy w przyszłości. Pismo i pamięć, czas i nadzieja to nici, z których wykonana jest ta tkanina, ta egzystencjalna ośnowa, która z niezmierzoną siłą pulsuje na kartach znakomitej książki Manuela Sancheza Cuesta.

Z języka hiszpańskiego przetłumaczył Krzysztof Polit